

Za Redakcyę odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracya, Ekspedycya i Biuro Redakcyi przy placu
Wilhelmowskim pod Nr. 15.
Dziennik Poznański
Wydawany codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (insetów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Retenacya od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).
Listy
Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie
mieszkim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., we Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 33 tr., w Ame
ryce 6 tal. 15 sbr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolonych
pozwoleniem niemiecko-austriackim należących urzędów po
stowych. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dailon. Pozna.
Rękopisma
nadawane Redakcyi nie zwracają się i nie są one bę

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pulkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni
verselle, Agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylej: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Rete
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlottte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro
clawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 12 października.

Sprawa hr. Arnima zbyt jest ważną, ażebyśmy o
niej rozpisywać się nie mieli a nawet nie byli zmusze
najrozmaitszych o niej powtarzać szczegółów. We
niektórych dziennikach hr. Arnim popierany przez
jęstokracya i stronnictwo katolickie w Prusach, był
szczytu politycznego, duszą podnoszącą się prze
wko kanclerzowi opozycji i miał na celu działanie
prost przeciw zamiarom księcia Bismarcka. Ten za
daniomiony, że hr. Arnim chce założyć dziennik, w
 którym miał zwać jego politykę, że w celu s' uten
iejzej w walce z archiwum ambasad niemie
kich w Paryżu i Rzymie papiery i chciał je wyzy
wać przeciw kanclerzowi w księżce, którą miano
krótko ogłosić w Berlinie, uprzedził go kazawszy
czestować pod zarzutem zdrady stanu. — Jak pise
peneersche Zeitung i wiedeńska Presse do
dziś się książkę Bismarck o tem wszystkim w na
gający sposób: Niejaki dr. Lang, literat pruski, uży
wał do tajnych posług w berlińskim ministerstwie
praw zewnętrznych i za to dobrze płacony, nagie
rzestąpił do obozu klerikalnego, czy też udał, że prze
edł i tak się wkraść w zaufanie hr. Arnima, iż ten
zupełnem zaufaniem powierzył mu korektę książki i
ora wydaną być miała przeciw kanclerzowi. Owo
a kilka dni przed aresztowaniem hr. Arnima zaczął
n literat był w Berlinie i znowu za grube pieniądze
petarzył ministerstwu spraw zagranicznych dowo
w, że do owiej książki użyte zostały dokumenta za
zymane przez hr. Arnima. Na mocy tych to dowo
w hr. Arnim został aresztowany, gdyż ogłaszanie ta
mnie stanu, które miały te papiery zawierać, zalicza
w kodeksie karnym pruskim do ciężkich zbrodni.
odać tu jeszcze należy, tak pisały wspomniane pisma,
już weszłym roku z okoliczności rewelacyi Lamar
ory, ks. Bismarck publicznie oświadczył, że bez ce
monii kaźby aresztować dyplomata pruskiego, któ
by jak generał włoski dopuścił się uwłaczania tytu
u urzędowych. Chwila ta nadeszła i ks. Bismarck
iał odwagę dotrzymać swego słowa. Tej odwadze
głecia nie zaprzecza wprawdzie zimno na całą tę spr
zępatrującą się Kreuz Zeitung, sądzi jedna
wów, że wszystkie te oskarżenia i insynuacje wymie
widzą rękę stronnictwa zachowawczego w Prusach.
Kreuz Zeitung biorąc w obronę hr. Arnima, utrzu
uje, że były ambasador pruski w zapatrywaniach
woich na zagraniczną politykę niemiecką był dawno
luz narodowym, zanim wynaleziono nazwę narodow
beralizmu i że już od młodości swojej należał do lic
tych mężów stanu, którzy załatwienia i rozwiązania
westy prusko-niemieckiej na tej pragneli drodze, na
torej ją rozwijał książę Bismarck. Jako poseł w
Rzymie hr. Arnim w dobrych zostawał stosunkach
Papieżem, mimo to należał zawsze do antyklerykal
nego obozu i przestrzegał przed niebezpieczeństwami,
kie pociągnąć może za sobą polityka kurji rzymskiej
przestrzegał już wtedy, kiedy na Rzym nie zwraca
no jeszcze tak bacznej uwagi. Do pierwszego konfli
ktu między księciem Bismarckiem a hr. Arnimem przy
zło dopiero w czasie soboru, tak dalej pisał Kreuz
t. g. Arnim chciał ogłoszeniu dogmatu o niemyślności
apobiedz przez to, że razdził, ażeby zachęcano do opo
zyi przeciwko dogmatowi biskupów niemieckich

i popierano ich moralnie. Bismarck jednakowoż nie
usłuchał tych rad ale przesłał instrukcje, ażeby Arn
nim nie wpływał na obrady soboru. Uczynił to zaś
dla tego, że albo lekceważył postanowienia soboru albo
— co w każdym razie jest prawdopodobniejszem — już
wtedy przewidywał niebezpieczeństwo grożące i pra
gnał, ażeby Rzym przez ogłoszenie dogmatu o nieo
myślności pierwszy krok zrobił nieprzyjazny i zmusił
niejako Niemcy do walki odpornej. Późniejsze wypa
dki zaś — są słowa Kreuz Ztg. — przekonały, że
książę Bismarck zbłądził nie idąc za wskazówkami hr.
Arnima, bo byłby uniknął niewątpliwie tego rozdwie
nia, jakie w całym państwie kraju, a które przedtęczył
później obrócić się musi za niekorzyść Niemiec.
Tyle Kreuz Ztg. i uwagi najświetniejszego pisma
berlińskiego. Jak widzimy, nie wysławiają one wiele całej
sprawy, bo i dzisiaj nieznane nam powody aresztowa
nia i nierozumiemy także wniosek niemal całego dzien
nikarstwa niemieckiego, że ks. Bismarck oskarża swego
przeciwnika i współzawodnika o ogłoszenie albo
o zamiar ogłoszenia tajemnic stanu, który zamiar
już jest, według kodeksu karnego, ciężką zbrodnią
zdrady stanu. Jeśli bowiem hrabia Arnim urzędowych
dokumentów chciał użyć do polemiki, to mógł prze
cież oddać ich oryginały, a zatrzymać wierzytelną ko
pie. Jeśli zaś chodzi o papiery, które książę Bismarck
za urzędowe, hrabia Arnim zaś za prywatne uważa,
jakże wythumaczyć sobie rewizję i uwieszenie?
Akta, które urzędowe mają charakter, znajdują się za
wsze w odpisie w biurze spraw zagranicznych, a na
mocy tych odpisów sąd będzie mógł orzec, czy akta te
za urzędowe czy za prywatne uważać należy; sądzimy
przeto, że sprawa cała wtedy dopiero się wyjaśni, skoro
sąd wyda w niej wyrok.
Z pola walki w Hiszpanii żadnych dzisiaj nie o
bieramy wiadomości, natomiast potwierdza się zdaje
doniesienie, że hiszpański poseł w Paryżu ponownie
uskarżał się na względne postępowanie władz francu
skich w obec karlistów. Równocześnie donoszą do
pism niemieckich, że w departamencie Basses-Pyrénées
wielki powstał postrach między katolikami, ponieważ
wydano tam rozkaz do ich internowania. Według
Iberia i Köln. Ztg. nie tylko Dorregaray ale cały
sztab jego podał się do dymisji, którą przyjął don
Karlos. Pogłoski, jakoby pretendent do tronu hiszpań
skiego miał być rannym, nie potwierdzają się.
Thiers, który ciąglem jest przedmiotem owacyi we
Włoszech, wybiera się podobno do Rzymu, a nawet,
jak donosi Köln. Ztg. posłuchanie będzie miał u
papieża.
O obradach galicyjskiego sejmiku krajowego rozpi
suje się zamieszczona poniżej korespondencya lwowska.
Przekona się z niej czytelnik, jak słuszne były nasze
skargi na nieudolność tego sejmiku, który o wszystkim
radzi — z wyjątkiem rzeczy najważniejszych i najpo
trzebniejszych dla kraju.
Donoszą nam z Sremskiego, że tal. 1885 zabran
y przez radcę ziemiańskiego w Włosiejewkach u
p. K. Niegolewskiego, stanowią tylko część pieniędzy
kościelnych, w skutek czego też p. radca ziemiański
powróciwszy do Sremska żądał od p. Niegolewskiego
wydania reszty pieniędzy i aktów kościelnych. Pan
Niegolewski, jak wiadomo, odmówił temu żądaniu.
W kilka godzin po tem, mimo odmowy p. radcy zie
miańskiego w dniu 9 b. m., jak to donosiliśmy, uwolnił
z piwnicy p. Niegolewskiego; uwolnienie to, jak się
zdaje, zawięzła p. N. włościanom z Włosiejewek,
którzy się o to starali u właściwej władzy.

Jeszcze raz sprawa p. Niegolewskiego.

Niechaj się nie dziwią nasi czytelnicy, je
żeli zakończoną nabyto uwolnieniem z pod klau
zury głównego jej bohatera, sprawę p. K. Nie
golewskiego raz jeszcze, może zaś nie po ostatni,
poddajemy rozbirowi. W porównaniu z tem,
co w czasie powstania niejednemu z ziomek
naszych pod panowaniem rosyjskiem wycierpieć
przyszło, jest bezwątpienia drobiazgiem przepe
dzić trzy dni, choćby nawet w piwnicy ratu
sza śremskiego i choćby nawet bez popełnienia
winy przewidzianej za zagrożonej w kodeksie
kryminalnym jakąś karą. Owe trzy dni spe
dzone przez p. Niegolewskiego w śremskiej pi
wnicy są przecież ważnym i charakterystycznym
drobiazgiem, powinny być dla ludzi namysłu i
zastanowienia faktem objawienia istotnej prawdy
wewnętrznych stosunków pruskich, mają dla o
cenienia ich całości i wartości to samo znacze
nie, co dla Cuviera odnaleziona w torfisku
szczęka, za pomocą której mógł odtworzyć i
wyobrazić organiczny kształt przedpotopowego
mamuta. Prusy, nie można zaprzeczyć, są pań
stwem jeżeli nie prawa, to przynajmniej pań
stwem form prawa. Często możnaby i słusznie
zarzucić organom władzy w Prusach, że ulega
jąc natchnieniem naczelnego systemu, że powo
dując się chwilowemi namietnościami i prądami
politycznymi, mijają się z duchem i treścią pra
wa. Trudnił natomiast schwycić je na kon
flikcie z przepisem i paragrafem, mniejsza o to,
żkąd wydobytym i jak zastosowanym. Wypa
dek z p. Niegolewskim ma przecież tę wyjąt
kową i rzadką zasługę, że dowodzi prawdy jako
w walce światła i kultury, liberalizmu i postę
pu, można nie pytać się już tylko o prawo, ale
nawet o jego formy i wybiegi, co więcej, jako
można w interesie owiej walki kultury przeciw
opornej ciemnocie wystawiać się nawet na nie
bezpieczeństwo najoczywistszego zatargu z ko
deksem karnym tym, którzyby w pierwszym
rzędzie nad szacunkiem prawa czuwać mieli o
bowiązek. Fakt uwolnienia pana Niegole
wskiego kompromituje zaś rzecz całą ze stano
wiska litery prawa bardziej jeszcze, aniżeli u
wieszenie jego. Uwieszenie jego nie dawało
się usprawiedliwić, ale zasłaniać przepisami
prawa z dnia 12 lutego 1850 r. Można było
tłumaczyć, że p. Niegolewski podobnie jak hra
bia Arnim usunął na bok urzędowe dokumenta,
że znajdował się w spełnieniu gorącego uczyn
ku, że dla uniknienia porozumień ze współwin
nym czy współwinnymi należało władzy admini
stracyjnej przytrzymać go tymczasowo a tym
czasem odnieść się według przepisu pomienio

negu prawa po zatwierdzenie władzy sądowej
W ten sposób byłyby pozory ocalone,
konflikt z przepisami i paragrafami prawa uni
kniony. Uwieszenie więc pana Kazim. Nie
golewskiego, powtarzamy, było, z tego stano
wiska rzeczy biorąc, mniejszem złem. Psuje
natomiast całą sprawę, naturalnie nie w intere
sie p. Niegolewskiego, pragnącego być raczej
na wolności, aniżeli siedzieć w piwnicy śrems
kiej, lecz ze stanowiska litery prawa, fakt jego
uwolnienia. Faktów tych jest wiele.
Po pierwsze, zawiera najniewątpliwiej
przyznanie się do błędu.
Po drugie wypowiada, że władza sądowa,
która według prawa z dnia 12 lutego 1850 r.
w przeciągu 24 godzin od chwili uwieszenia
p. Niegolewskiego osobą jego zająć się była po
winna, nie z tą sprawą wspólnego nie miała.
Po trzecie, że jak uwieszenie, tak uwol
nienie po 48 godzinom bezprawnem trzymaniu
pod zamknięciem wyszło od władzy administra
cyjnej.
Po czwarte, że celem uwieszenia było
wydobycie przechowywanych przez pana Niego
lewskiego pieniędzy i papierów kościelnych, po
nieważ po znalezieniu owych pieniędzy i to nie
wszystkich nawet p. Niegolewski na rozkaz na
desłany telegrafem z Poznania, bezzwłocznie
puszczonym został, — a więc środek przy
musu prawem nieprzewidyjany, wykonany przez
władzę prawem do tego nieupoważnioną za prze
stępstwo prawem nieprzewidyjane.
Otóż cały stós, cały szereg konfliktów z
literą pisanego prawa, które fakt uwolnienia
p. Niegolewskiego z administracyjnego więzienia
odslania.
Obowiązkowi królewskiej prokuratury, zna
nemu w Prusach i praktykowanemu tak konse
kwentnie od czasu Młynarza ze Sans-Souci kul
towi bezwzględnej, równej dla każdego bez
względu na stopień i stanowisko społeczne
sprawiedliwości otwiera się w obec tego dra
stycznego wypadku nader wdzięczne pole. Para
graf 341 kodeksu karnego mówi, jak wiadomo,
o przynajmniej trzechmiesięcznej karze więzie
nia przeciw urzędnikowi winnemu bezprawnego
pozbawienia wolności. Paragraf 343 mówi na
stępnie o pięcioletnim domu kary i poprawy
(Zuchthaus) przeciw urzędnikowi, który się w
śledztwie dopuszcza środków (jakiegobądź) przy
musu dla wydobycia zeznań z obwinionego.
Paragraf 339 mówi dalej o karze więzienia
przeciw urzędnikowi nadużywającemu urzędu.
Paragraf 357 wreszcie mówi o karze przeciw
przełożonemu, który podwładnego sobie urzę
dnika powoduje do spełnienia karygodnej czyn
ności. Wybór tedy, jak widzimy, obfity. Rze
czą i zadaniem królewskiej prokuratury zastó

Literatura polska.

Bogumił Aspis. Sulamita. Pieśni wschodnie. Warszawa
1874, 8° str. 61.
Gdyśmy niedawno tak rozpaczliwie niemal pisali
zniknięciu poezyi z życia naszego — nie znaliśmy
Sulamity. Lecz pieśń ta nie przychodziż w pomoc
wierzeniu naszemu? Żąłd ona płynie nam tym zło
ym potokiem słów gorących? — Z kraju, w którym
oski powszednie nie dogryzają poetom. Nie dla tego,
by tam lepiej być miało, ale że tam jest inaczej.
tam jeszcze spoleczność i jej życie toczy się starą ko
łami, trybem wyznaczonym i troski bytu po za ezran
ami, w których się ogół znajduje — pozostały na ra
cionach urzędowych. Tam poeta może marzyć, śpie
wać — jak na Wschodzie, bo tam, jak na Wschodzie,
wszystko wazechwładnie płynie z góry a do góry na
et wroko podnieść nie można. Tam ogół nie ma
działu w swoich losach i śpiewa jak dziecko, bo jak
no jest małoletnim.
Tam jeszcze XIX wiek nie zajął ze swą walką
wszystkich żywiołów równoprawnionych do — wza
emnego tępienia się i zagryzania. Dla poezyi tam
jeszcze błogie dni ostatek. Ernestowi Bulawie prze
skadza sejm i Andrassy i walka państwa z kościołem
ta choroba atonii, z której umiera Galicya — autor
zisiaj choruje może (nie wiem, bo się go nie do
ayślam) na prawa konfesyjne, na germanizm wjadac
y się w gniazdo wielkopolskie — śpiewak Sulamitki
— spokojny jest i marzy, bo mu być niespokojnym
nie wolno. — I do czego by mu się to zdało? My ży
emy na pobojowisku z kulakami ściśniętymi na obronę,
kulakami się nie gra na lirze.
Sulamita, zaprawdę, przepyszną jest! Co za
orma, co za ogień! jak płomienista szata! Co za na
mietność! jaki język! Z końca w koniec czyta się,
akby się piło gorący a rozkoszny jakiś trunek, od któ

rego ust oderwać nie można. Przepyszny wstępem
rozpoczyna się pieśń:
Był czas na ziemi Bożej — czas okropnie smutny —
Gdy poezja z pomieków od boleści czołom,
Nie mogąc być tej ziemi już stróżem aniołem,
Błądziła po jej pustkach niby duch pokutny.
Słońce sennie w tym czasie wlekoło się nad światem,
Szare chmury przed okiem zakrywały Boga,
Aż człowiek zapomniawszy, gdzie do niebios droga,
Sam przyznał, że — zwierzęciem jest rodzonym bratem.
I pustym też m dźwiękiem stało się już słowo,
Z którego świętym brzmieniem ludzkość szła przez wieki,
Słowo: — duch! i od świata był też duch daleki!
— Ze aż dreszcz brał tam patrzeć w dal za nim nad głową!
Był czas, gdy mistrze ziemi, z karkiem w dół przegiętym,
Szukali pod nogami promieni dla życia;
Gdy wszystko było żartem próż jak jedzenia... pioła
I spania — sennem bez marzeń — głazów sennem zaklętym.
Ludy w wielkie gromady zbite, niby stada
Tluste cielska po szarych powłoczki ziemi,
A satyr czasu, skacząc błazeńsko przed niemi,
Śmiał się z nich tak, że krwią mu twarz siniła blade! itd.
Czy ten nieszczęśliwy czas, o którym mówi poeta,
przeszedł już? nie jesteśmy pewni. Wyjątkowo może
rozjaśnia się gdzie niebo... ale o pogodzie nie rychło
myśleć.
Sulamita (Sulamitka) od biblijnej tylko imię po
zyczyla. Cała to tragedia w kilku obrazach, tragedia
miłości, wprawdzie zmyślowej, bo się z tego żadna
miłość nie wykupi, a tém mniej wschodnia i młoda
— lecz w swój potęgze, zapomnieniu się, egoizmie,
— cudowna! Cały świat ginie i gaśnie przy jej blasku.
Żadne inne uczucie nie zdolne jest podnieść się do ta
kiej siły przerażającej a porwującej razem. Dla czego?
bo ta miłość bezwiednie w sobie zamyka tajemnicę
świata, stworzenia, bytu — życia! Lecz — do Sulami
ty wróćmy. Pierwsze sceny Jonatana i Sulamity
przypominają Kantyków, a raczej tradycyjny dramat
weselny Hebreów, który z biblijny znamy:
O! jakże technienia gorące
I ust twoich pocałunki
Upodły zmysły moje:
Róży, słowików piastunki
Świeższe listki, co kwitnące
Odbabiają lica twoje,

Są dla mej duszy młodzieńczej
Jako wina kryształowe
Urodzajnej Idumei,
Jako wonie, świeże, zdrowe
Tadmoru! Barwami tęczy
Płonące kwiaty Chaldei —
Jasne wodnych fontan strugi,
Pod pałacem Salomona
Mniej mają jasności;
Golałka ozule usiona,
Przy boku golałki drugiej,
Mniej ma niżli ty wierności.
Sulamita w końcu odpowiada:
Mamże głos podziwu tłumić, co mi płynie
Sam do ust z pierśi niechcącym potokiem?
Mamże się niemym tylko karmić wzrokiem,
Podobna inną judejskiej dziewczynce?
Nie bliższyż mi niżli każdy inny?
I winą moja, żeś mi wtedy panie,
Milczy i słodzy niżli napój winny,
Wspanialszy — niżli sam oedr na Libanie?
Żeś jasny wiejeć i wiejeć światłany,
Niżli to niebo słońcem rozwinione —
Żeś mi nad wonny olejek rozlany,
Jest imię twoje w pośród niewiast czone.
Ze głowa twoja jest mi bryła złota,
Włosy jak czarne dziki kóz kędziory,
Wzrok, jako chmura, co pioruny młota,
A lico kolory jak zorzy kolory...
Winnam, że miodem są mi usta twoje,
Myrrha płynąca z kwiatów twoich uściśki,
Uśmiechy niby świeże wodotryski
Zdobiące pyszne w Hesebun podwoje?? itd.
Wśród tej miłości Jonatana i Sulamity jawi się
zestarzany Salomon i pożąda dziewczęcia. Tu się roz
poczyna tragedia, w krótkich scenach rozwijająca się
z tém wiekszą siłą, że jej się poeta długo rozpływać
nie daje. Opowiada treści niepodobna — treść nie
mówi nic. Sulamita broni się lubieżnemu starcowi
— śmiercią...
W rozwinięciu każda z tych scen dwunastu ma
swoją charakter odrębny i silny. Sulamita tu jest po
stacią główną, a raczej miłości stanowi treść całą. —
Między innemi dziwnie oryginalna XI Salomona i
mający kwiatem strucić Sulamity.
... Wszystko mi już jedno!
W tej chwili jego i mnie już tu nie ma!

Mój proch nie długo zżana zawrze ziemia...
On zaś, choć nie wie, że mnie traci biedną...
Jest tam — zżąd wkrótce po morskiej głębinie
Bezennie, wolny, w wolny świat popłynie...
Leć! goń go! szukaj!
O słyszę to fale,
Co oplukują brzegi jasnej ziemi,
Na której stanie...
Widzę go z daleka...
Ślony!... ogląda się jeszcze i czeka...
Wiatr twarz mą muska i ust mą korale
Głaszące całusem moim...
Dłońmi tam...
Przesyłam ci go — przesyłam, o drogi!
I żegnaj! żegnaj!...
Nie ma twój niebogi!
(Odrzeka Sa omona.)
Idź precz! toć zostaw maie chociaż umiarę
W spokoju, kiedy pozabawasz mnie życia,
Idź precz... bo jeszcze z tego tu ukręca
Tak krzyknę mocno do swojego Boga,
Który tam mieszka! tak na cale gardło,
Ze...
O! jakże boli mnie ogromnie!
Jonatan! do mnie Jonatanie...
Do mnie!
Wszystkie te postacie biblijne, wschodnie, trady
cyjne z dziwną swobodą są pojete, oryginalnie, nie ma
w nich rysów oklepanych, żywe są i ożywiona potęgą
poezyi tej tak, że je ona do nas przybliża. Nic kon
wencyjnego w Salomonie, nic manierowanego w Sula
micie, wiele ludzkiego, prawdziwego we wszystkich.
Język ten to nie naśladowana poezja niby wschodnia.
Sztucznie odtworzona z kawałeczków, ale aequivalens
jej z języka namięt ości prawdziwej wzięty. — Cały
ten dramat jest dziełem istotnego natchnienia. Nie
wahamy się go postawić obok najpiękniejszych utwo
rów poetycznych chwili obecnej. Jako dzieło sztuki
jest to przedliczne cacko, które nam zapowiada pra
wdziwego poetę albo więcej niż zapowiedź to — bo
owoc dojrzwały.
W r. 1873 p. Bogumił Aspis czytał publicznie
swoją poemat w Warszawie, ale mu nie wydołał podo
bno glosem i umiejętnością deklamacyi. Za drugą
razą podjął się go wyrecytować p. Jan Chęciński i oba
razy uczynił wielkie wrażenie. Trzeba go cały od razu
odczytać, aby poczuć piękność jego niepospolitą.
J. L. Kraszewski,

sować go do obecnego przypadku, który wywołuje swą jaskrawością głośno i natychmiast interwencję organów karzących sprawiedliwości. Jest to istna cause célèbre. Jesli się nie miała zająć wykonawcza sprawiedliwość, powinna się nią przynajmniej ku rozświeceniu prawdy naszych stósunków zająć przez stanowcze podniesienie w sejmie i prasie opinia publiczna.

A teraz, pod koniec, słówko jeszcze do tejżej prasy niemieckiej,

Jest zawsze bardzo śmiała, energiczna, głośna, domagająca się szacunku praw państwa, siły jego publicznych organów, gdy chodzi o uwieszenie lub wypędzenie jakiego biednego wika, jakiej modlącej się w zapomnianym kącie zakonnym, gdy chodzi o będącego pod kluczem hr. Arnima. Jesli jest naprawdę tak troskliwa o cześć i szacunek prawa, jesli jest istotnie tak dbała o wymiar surowej i ścisłej sprawiedliwości dla każdego bez względu na jego stopień urzędowy czy stanowisko towarzyskie, cóż też powie na przykład p. Niegolewskiego a przedewszystkiem, czemu milczy dotąd i nie powie o nim tego, co powiedzieć, skoro przerwie milczenie, będzie zmuszoną!

Wiadomości urzędowe.

Król mianował dotychczasowego dyrektora gimnazjum w Prudniku w Górny Szląsku Wilhelma Raczek dyrektorem katol. gimnazjum w Głogowie, dotychczasowego nauczyciela wyższego profesora Urbana w Zgorzelicach dyrektorem gimnazjum Wilhelma w Królewcu a fizykom powiatowym dr. Steiner w Lesach i dr. Wollermann w Stolińskich nadając tytuł radców zdrowia.

Lekarz praktyczny dr. Davidsohn w Pile mianowany został chirurgiem powiatowym powiatu chodzickiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Środa, 10 października.

Na artykuł nasz umieszczony w Dzienniku Poznańskim „o znaczeniu funduszu udziałowego“ odpowiedział mi p. dr. R. z Poznania, za co mu dziękujemy, że wypowiedział swą opinię. Uwzględniając ten artykuł odpowiadam: Zgadza się zupełnie z korespondencją poznańską, że ustawy Spółek to tylko zawierają, co dotyczące prawo z 4 lipca 1868 r. przepisuje. Bez tej podstawy są ustawy bezprawne, a jako takie nie mogą być ustawami Spółki, a Spółka na nich się opierająca nie może być sąsaną. W tem zupełna zgoda z korespondencją poznańską, tylko się nie możemy zgodzić w zrozumieniu § 39 ustępu 2 prawa z 4 lipca 1868 r. Aby czytelnikom przypomnieć, o co chodziło, powtarzamy w krótkości, że w obecności, z jaką można na mocy dzisiejszych ustaw Spółek wycofać udział członków ze Spółki, rzuciliśmy projekt, ażeby w ustawach było przewidziane, że występujący ze Spółki członkowie dopiero we 2 lata po wystąpieniu udział swój odebrać mogą. Ta ostrożnością chcieliśmy najprzód ustawy Spółek pogodzić z § 63 prawa z 4 lipca 1868 r., który żąda od występujących członków dwuletniej jeszcze odpowiedzialności solidarną prywatnym majątkiem za wszelkie zobowiązania Towarzystwa powstałe przed ich wystąpieniem, dalej pragnęliśmy jak najściślej zmocnić interes Spółek. Na to p. dr. R. zacytował nam § 39 ustępu 2 prawa z 4 lipca 1868 r., w którym jest powiedziane: „jeżeli statuta inaczej nie opiewają, nie mają członkowie żadnych praw do funduszu rezerwowego, ani też do żadnego innego majątku Spółki, mogą tylko żądać, aby im w przeciągu 3 miesięcy po wystąpieniu wypłacono ich udział, jak się z ksiąg wykazuje,“ twierdząc, że z tego paragrafu jasno wynika, że w 3 miesiące po wystąpieniu na członka prawo żądać wypłaty udziału. Przyznajemy, że z razu zdawał nam ten wywód przekonywać, jednakże po bliższym rozpatrzeniu tego paragrafu nabraliśmy przekonania, że właśnie ten wyżej cytowany ustęp jest, jeżeli nie więcej, to co do redakcji niejasnym. Niejasność ta wynika z tego, że warunkowe zdanie „jeżeli statuta inaczej nie opiewają“ stoi przed dwoma głównymi zdaniem, i jak p. dr. R. wyprowadził z drugiego zdania konieczność wypłaty udziału w 3 miesiące po wystąpieniu członka, tak my zdaliśmy się z pierwszego zdania głównego wysnuć, że członkowie i do funduszu rezerwowego mają prawo, jeżeli ustawy to opiewają, bo jedno i drugie główne zdanie, pierwsze w negacyji ujęte, drugie w afirmacyji jest zupełnie równo zależne od zdania warunkowego. Zdanie nasze podzielać wszyscy prawnicy, których o sad pytaliśmy, nawet i tutejsze kolegium sądowne. Jednakże upierać się przy naszym zdaniu nie chcemy, jakkolwiek z wielu stron prawniczych zostaliśmy prosić, abymy przy rewizyi ustaw Spółki średzkiej właśnie inny termin wypłaty udziału postawili, przez co by można ten wątpliwy paragraf wyjaśnić; radzono nam bowiem, abymy się udali po wyjaśnienie tegoż paragrafu do sądu apelacyjnego, gdyby rędzia średzki tak zredagowanych ustaw do rejestru handlowego nie przyjął. Nie wiemy, czy komisya, wyznaczona do zmiany ustaw Spółki średzkiej, będzie chciała na tej drodze ten paragraf sobie wyjaśnić; gdyby przecie do tego przyszło, nie omieszkamy publiczności donieść o rezultacie.

Pomijając, czy Spółka może w obec prawa z 4 lipca 1868 r. zatrzymać udział członka dwa lata po jego wystąpieniu, a przyjmując, że wywody prawne rozjaśniliśmy ten wątpliwy paragraf zgodzą się na zdanie p. dr. R., natenczas godzimy się, że czas zgłoszenia się z wystąpieniem ze Spółki byłby najwcześniejszy na 1 kwietnia każdego roku, wypłata zaś udziału nastąpiłaby 31 marca roku następnego. Tym sposobem może Spółka dysponować kapitałem udziałowym przynajmniej rok cały, a nawet i dwa lata, skoro w ustawach będzie powiedziane: „członek, który w oznaczonym czasie, a najpóźniej 1 kwietnia nie uczyni wniosku o uwolnienie go z Towarzystwa, przestaje być członkiem Towarzystwa dopiero z końcem roku następnego.“ Tu więc jesteśmy zgodni z dr. R., a wątpliwości prawa zostawmy komu innemu do rozstrzygnięcia.

Kostrzyn, 11 października.

(Lichwa. — Sprzedaż nieruchomości włościańskich. — Zmiana pozt. — Niekorzystne dla miasta stósunki. — Apteka.

(B. R.) Jak prawie cały powiat średzki z małemi wyjątkami tak i okolica Kostrzyna znajduje się w powodzi lichwy, która się w ostatnich czasach i tutaj rozgosiła, w nieszezęgólnych stósunkach, a najwięcej ucierpiał na tem stan włościański. W lokalu, w którym tutaj często komisya ze Środy odbywa swe czynności, wywiesza się egzemplarze liczne ogłoszenia sprzedaży przymusowych nieruchomości włościańskich i co chwila znajdują się gospodarstwa pod młotem sądowym. Prócz lichwy przyczyniły się także wiele do tych niekorzystnych stósunków rozmaite banki hipoteczne niemieckie, z których włościanie licznie w dwóch ostatnich latach pozaciągali na swe nieruchomości pożyczki. Pożyczający musieli przy zaciąganiu długu na nieruchomości zobowiązać się w czynności sądowej lub notaryalnej, że b. d. wypelniali liczne uciążliwe, statutami banków, a mianowicie meiningenkiego i keślńskiego, przepisane warunki, którym teraz nie mogą podołać i ztąd liczne przymusowe sprzedaże.

Do Poznania i Wrześni odchodzi ztąd teraz tylko nocna poczta, podczas gdy przedtem odchodziły do tych miast aż trzy dziennie. Zmianę tę zrzędzili kołej poznańsko-bydgoska, gdyż teraz utworzyła się z Poznania do Wrześni i odwrotnie większa komunikacja kołeją na Gniezno. Przez kołej poznańsko-bydgoską ucierpiał miasto nasze także bardzo wiele pod względem handlu. Dawniej, gdy nie istniała jeszcze kołej wzmiankowana, przejeżdżały przez miasto nasze bezustannie liczne furmanki ze zbożem i innemi produktami tudzież z rozmaitemi towarami do Poznania i z powrotem, a dziś wile odebrała Kostrzynowi kołej. Niekorzystnie dla miasta powiększy się bez wątpienia, jeszcze bardziej, gdy będzie ukończona kołej oleśnicko-gnieźnieńska.

Brakowi lekarstw i materyałów aptecznych tak w mieście jak w okolicy zaradziła założona niedawno tutaj apteka.

Z okolicy Książa, 11 października.

(Jeszcze Kubecek. — Organista. — Rozmaitości.)

? Księdza Baka wywieziono za granicę Księstwa dla tego jedynie, aby parafianie pozbawieni pociech duchownych i nabożeństwa cześć przedjętą gromadnie podążyli do sprowanowanego kościoła w Książu. Tak mniemał może nowo kreowany proboszcz, tak może mniemali i inni popierający go. Ale jakże się grubo omylili. — Dziś przy niedzieli, gdzie tłumy ludu zaledy miały świątynię — zaledwie trzy osoby były na nabożeństwie. W inne dni prócz siedmiu zwykłych osób nikt więcej do kościoła nie chodzi.

P. Herczyński, organista, przed kilku dniami odprawił się i dopiero dziś znów powrócił. Chcąc więc innego księdza Kubecek mieć organistą, pod dnem 9 bm. pisze dołączony tu w wiernej kopii list do nauczyciela i organisty we Włosiejewkach, któremu królewka regencya zakazała być organistą, aby tenże raczył przybyć do Książa! — Rozważcie dobrze i zastanówcie się nad treścią owego listu. Przypadkowo ów list a raczej kopia jego dostała się do rąk moich. Pan Kazimierz Niegolewski wyrzucił ów list ze swego mieszkania.

List ks. Kubezaka, po niemiecku naturalnie pi-gany, brzmi w tłumaczeniu:

Książ, dnia 9 października 1874.

Szanowny Panie nauczycielu i organisto! Pozwalam sobie niniejszym prosić Pana, czybyś nie był tak grzecznym i dobrym przyjąć pod znanymi Ci warunkami i okolicznościami katol. kościoła i gminy w Książu tymczasowo obowiązku tutejszego organisty i zechciał pełnić st. z bę w kościele w wszystkie niedziele i święta. Gotów jestem dać Panu za to wynagrodzenie, a mianowicie za każdorazową grę na organach zapłacić Panu 15 sbr. Proszę Pana nie oglądać się przytem na przesadzone ultramontańskie poduszczanie i bezmyślne agitacye za b. d. już zapomnianych się duchownych. Jeżeli Pan usłuchasz mej prośby i rady, będziesz dobrze zapisany w księgę, co ojcowski rząd państwa nie zapomina nigdy o stałym przywiązaniu swych poddanych i urzędników.

Z szacunkiem

podp. Kubecek proboszcz.

Do

Szanownego nauczyciela i organisty w Włosiejewkach.

Co do spółki pożyczkowej w miejsce wywiezionego ks. Baka, który był dyrektorem kasy, został tymże księdzem Merkel, proboszcz z Koloniczek, a w miejsce kontrolera p. Batkiewicza, który wyprowadził się albo ma się wyprowadzić do Poznania, został zamianowany p. M. Dużyński.

Lwów, 9 października.

(Czternaste posiedzenie sejmiku krajowego.)

(T.) Gdyby rzecz nie była prawdziwie smutną, trzeba by się serdecznie śmiać. Posiedzenie wczorajsze nowej reprezentacyi galicyjskiej było niejako odpowiedzią na wasz artykuł wystosowany do naszego sejmiku a zarazem odpowiedzią na słuszne skargi Czasu i pism tutejszych. Sejm bawił się wybornie wczoraj, śmiano się jak na komedyi dobrej a uchwały stanowiono jakby na żart.

Na porządku dziennym było na pierwszym miejscu sprawozdanie komisji kultury krajowej o wnioskach p. Erazma Wolańskiego w przedmiocie tłumienia zarazy księgosuszu.

P. Agospowicz jako sprawozdawca komisji wnosi, aby trzy punkta wniosku p. Wolańskiego, żądające zniżenia cla od bydła z Rosyi sprowadzonego itd. odrzucić a dwa punkta jego wniosku, zmienić i uchwalić, aby rząd jak najszybciej nadrodo ustawodawczy zmienił ustawę z r. 1864 w ten sposób, iżby miejsca, gdzie zaraza wybuchła, ściśle były strzeżone; aby granica między Galicyą a Rosyą kordonem wojskowym była zamknięta; aby ściślej niż dotąd przestrzegali urzędy przepisów o „paszportach dla bydła“; aby bydło bez takich certyfikatów uważano jako przemyczone; aby weterynarzy powiatowych na koszt skarbu ustanowiono; aby rząd austriacki wezwał rząd rosyjski na drodze dyplomatycznej do ustanowienia w tem państwie podobnych środków ostrożności itd.

Rozpoczęła się nad temi wnioskami ciekawa rozprawa.

Najprzód zabiera głos p. Wolański i ubolewa, że komisya nie przeszła nad jego wnioskiem do porządku dziennego (śmiech), krytykuje następnie przytoczone powyżej w streszczeniu wnioski komisji, dziwi się, jak można żądać obsadzenia granicy wojskiem, byłoby to niemożliwe, powiada, bo na to cała armia austriacka nie wystarczy, a potem byłoby niebezpieczne, gdyż groźna taka postawa w obec sąsiedniego państwa to nie żarty! (śmiech), jak można zresztą żądać, aby rząd austriacki „wzywał“ Rosyę, należałoby delikatniej się

wyrazić (śmiech), żeby to nie wywołało zawikłań (powważny śmiech) i w końcu wnosi mowa, aby tak jego wniosek jak i wniosek komisji odesłać do wydziału krajowego.

Panu Wolańskiemu odpowiadali dla uspokojenia jego obaw i obronienia wniosków komisji Golejewski, Gros, Szeliński, Agospowicz a gdy wniosek jego odesłania całej sprawy do Wydziału kr. przy głosowaniu upadł, przystąpiono do rozpraw specjalnych nad każdym punktem.

Pierwszy zabrał głos p. Wolański i ku wielkiemu zdziwieniu Izby i galeryi stawia wniosek, aby nad całym jego wnioskiem i wnioskiem wydziału przejść do porządku dziennego. (Śmiech i wrzawa.)

Zytkiewicz: P. Wolański może ze swoim wnioskiem zrobić co mu się podoba, może nad nim przejść wygodnie do porządku dziennego i pewnym być może że gdy porzuci sam swój wniosek, nikt go nie podejmie (śmiech), ale nie może żądać przy specjalnej rozprawie, aby nad wnioskiem komisji przejść do porządku dziennego.

Wolański: Stawiam więc wniosek odraczający (śmiech — wrzawa).

Ks. marszałek stara się zaznajomić p. Wolańskiego z regulaminem i przypomnieć, że wniosek odraczający już poprzednio upadł.

P. Wolański: Kiedy Izba jak widzę, nie chce moich poprawek przyjąć, ani przejść nad wnioskiem komisji do porządku dziennego, więc wnoszę, aby wniosek komisji przyjął en bloc! (śmiech.)

Skończyło się wreszcie n. tem, że wnioski komisji zostały przyjęte i ostatecznemu żądaniu p. Wolańskiego stało się zadość.

Przystąpiono do spraw innych, mianowicie różnych petycyi. Między innemi prosi trzech urzędników wydziału krajowego o tak zwane Veniam studiorum, t. j. o uwolnienie od przepisanych studiów i egzaminów. Nie wchodzi tu w meritum tej sprawy, nie wdaję się tu w rozstrzygnięcie kwestyi, czy taka Veniam studiorum, — takie uwalnianie od egzaminów powinno być dozwolone, zaznaczyć jednak muszę, że w sejmie naszym zawisło takie uwolnienie od egzaminów od wypadku albo raczej od dobrej woli kilku chłopów. Trzech kandydatów o posady urzędnicze, którym się albo uczyć nie chciało, albo którzy się uczyć nie mogli, prosi o uwolnienie od tej fatygi składania egzaminów przepisanych dla starających się o posady w służbie krajowej. Panowie posłowie z inteligencyi po największej części w bufecie, lub palą cygara w ubocznych salach. Marszałek poddaje pod głosowanie wniosek Wydziału krajowego, popierający prośbę pana X. Większość odrzuca wniosek pana X. musi składać egzamin. Przychodzi taka sama i tak samo poparta prośba pana Y. Izba uwalnia pana Y. od egzaminu. Kubek w kubek taka sama trzecia prośba, takie same motywa, taki sam wniosek trzeci wydziału co do pana Z. Izba odrzuca wniosek popierający prośbę. Zan Z. musi się uczyć.

Zgad takie względy dla pana Y.? Oto trzech posłów chłopów głosowało przy panu Y. „tak“, a przy panu Z. „nie“. Oczywiście jak tam nie wiedzieli dla czego „tak“, tak tu nie wiedzieli dla czego „nie“. — Większość była w bufecie!

Na tem uwagi godnym posiedzeniu wczorajszym przedłożył p. Sawczyński wniosek żądający polepszenia plac nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Po godzinie 1 zamknął marszałek posiedzenie.

NIEMCY.

* Berlin, 11 października. Wspominaliśmy już jakie to zgorznienie wywołała w prasie niemieckiej wiadomość o przejściu królowej bawarskiej Maryi na łono katolickiego kościoła. Dajęjsza Post długi znów tej sprawie poświęca artykuł, w którym wypowiada, że królowa już w roku 1857 chciała zostać katoliczką, ale że król Maksymilian na to nie zezwolił. Dziwna rzecz, pisze Post, że wszystkie królowe bawarskie odznaczały się wielką sympatją do kościoła katolickiego, ale powstrzymywane zawsze były w swym zapale przez swych małżonków. W roku 1868 w czasie niebezpiecznej choroby królowa Marya znowu powzięła zamiar zostania katoliczką i od tego czasu ożbiły się stósunki między nią a jej synem królem Ludwikiem, gdy tymczasem ksiądz Otton utwierdzał matkę w postanowieniu. Jesli ultramontanizm wyżył się w tej sprawie, tak pisze Post, przy wyborach, za to nie zdołał sobie najmniejszego znaczenia przez to nałożenie u dworu. Królowa baw. nie wywarła bowiem nigdy najmniejszego wpływu a obecnie odstręczyła sobie do reszty umysły wszystkich. Według pomienionego dziennika źle wyjdą tylko ultramontanie na tem nawróceniu a mianowicie przez to, że ich to intrzygom i namowom przypisują wszyscy postanowienie królowej.

W dniu 9 b. m. wypuszczonym został z więzienia, jak pisze Kölnische Ztg., arcybiskup kolński, Melchior. Suma cała, którą arcybiskup miał zapłacić, wynosiła 10,000 talarów. Z pensyi wzięto 9,000 tal., a 372 tal. zebrano ze sprzedaży mebli; pozostałe 628 umorzono zostały przez odsiedzenie sześciomiesięcznej kary.

W sprawie uwieszenia hr. Arnima odsyłamy czytelnika do szczegółów zamieszczonych w przeglądzie, tutaj nadmieniamy tylko, że według Berliner Börsen-Ztg. odrzucił berliński Kammergericht wniosek o uwolnienie. Według pomienionego pisma nie postanowiono nic jeszcze stanowczego co do translokacyi hrabiego, który żądał, ażeby go umieszczono we własnym pałacu, znajdującym się na parkyrim placu w Berlinie. Jak się dowiadujemy, pisze zagadkowo Berliner Börsen-Ztg. nie chodzi już w całej tej sprawie o dokumenta, ale o inne bardzo ważne kwestye.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 10 października. O ile wynioskować można z dzienników wiedeńskich, rokowania względem sprowadzenia Starożechów do rady państwa rozbiły się, jak to zresztą łatwo było przewidzieć z tonu organów starożechskich, które w proponowanych im punktach ugodowych nie mogły dopatrzeć dla siebie tych korzyści, jakich na podstawie praw fundamentalnych domagały i domagają się bezustannie. Tem samem ugodą także wiadomości o bliskiej nominacyi na ministra bez teki, dr. Bielskiego, jednego z przewódców czeskich, nominacya ta bowiem zostawała w ścisłym stósunku z udziałem Czechów w życiu parlamentarnem Przedlitawii.

W dziennikach wiedeńskich czytamy, że w kołach

rządowych noszą się z projektem odłączenia ministerium komunikacyi od ministerium handlu, i że kandydatem do utworzyć się mającej teki jest baron Kübeck. Wiadomości ta potrzebuje jednakże potwierdzenia, dziennik w ogóle popiera ten projekt.

Prasa zajęta ciągle sprawą hr. Arnima, stojąc z małemi wyjątkami po stronie uwieszonego.

Minister Ziemiakowski powraca dziś ze Lwowa do Wiednia.

W Aradzie odbyło się dnia 6 b. m. uroczyste nabożeństwo za powieszonych tamże w r. 1849 dwunastu generałów armii węgierskiej. Uroczystość ta zyskała wiele na podniosłości przez zjazd honwędów, między którymi znalazło się około 250 towarzyszyw pomordowanych bohaterów węgierskich. Po solennem nabożeństwie w kościele, podczas którego wykonano mszę żałobną Haydena, wyruszył bardzo liczny pochód na miejsce stracenia patriotów węgierskich, gdzie się wznosi skromny pomnik dla nich wystawiony. Po uszykowaniu się pochodu, wystąpiła pani Damianitch, wdowa po jednym z powieszonych generałów i łkając uwięciła czyta pomnik. Następnie wstąpił Teleki na trybunie, odczytał okolicznościowy wiersz Maurycego Jokaja, przyjęty entuzjastycznie przez zgromadzoną publiczność. Po nim przemówił p. Degré w imieniu pesterńskiego towarzystwa honwędów. Cały obchód był bardzo podniosły i nie został zakłócony żadnym ekscesem.

FRANCYA.

* Paryż, 9 października. Obok procesu hr. Arnima zajmującego w nie małym stopniu całą francuską prasę, zajmują chwilowo główną jej uwagę wojskowe kwestye. Sięćle piąty już przynosi artykuł w tym względzie, przyczem krytykuje ostro całą instytucyą jednorocznych. Union nagania również ministerstwo wojny, że nie obostrzyło egzaminu na jednorocznych i tym sposobem korzysta z przywileju rządu tylko służenia w armii mnóstwo młodych ludzi unikających zaledwo czytać i pisać. Fakt to zdaniem powyższego dziennika tém więcej bolesny, że przy braku wielkim podoficerów i kapralów nie ma ich zkad rekrutować. Liczba jednorocznych, którzy w roku bieżącym złożyli egzamin, wynosi 11,450 a więc o 3000 więcej aniżeli w roku ubiegłym. W egzaminie przedpadło 2178.

Sprawa Orenoques'a przycichła na chwilę a dziennikarze stępiwszy już pióra nad artykułami o rezultacie wyborów do rad jeneralnych, poświęcają całą swą uwagę uwieszeniu hr. Arnima, do którego jak naturalna, wielkie przywiązują znaczenie. Prasie niemieckiej która bacznie okiem śledzi artykuły dzienników zagranicznych w tej mierze, nie podoba się przedewszystkiem wystąpienie jednego z najpoważniejszych dzienników francuzkich Journal des Débats. Dziennik ten oświadcza bowiem kategorycznie, że cała prasa europejska nagania wystąpienie ks. Bismarcka. Debata nie mogła pojąć jak można było arestować jak zwykłego przestępcę tak wysoko postawionego męża stanu, którego opinia kraju uważała za przyszłego naczelnika rządu. Ostatnie zdanie mianowicie nie podoba się niemieckiej prasie, bo zdaniem jej nigdy nie było w Niemczech mowy o tem, aby hr. Arnim miał objąć ster rządów. Myśl ta urosła, zdaniem prasy niemieckiej, w głowach mężów stanu francuzkich z 22 maj. i w Wiedniu. W tym duchu polemizują bellińskie dzienniki z francuzkami, starając się uzasadnić uwieszenie hrabiego Arnima i broniąc postępek ks. Bismarcka.

Półrzędowa Presse pisze: Jenerał Ladmiraull, gubernator Paryża, kazał zrobić spis wszystkich podań o założenie nowych dzienników. Liczb. dzienników codziennych wychodzących w Paryżu, gdyby wszystkie podania uwzględniono, dochodziłaby do 1,148. Nie wchodzi tu w rachubę pisma wychodzące raz na tydzień. Jenerał Ladmiraull nie uwzględnił podań, prócz jednego niejakięgo p. Losmikowa, Rosyanina, który chce wydawać w Paryżu dziennik rosyjski pod napisem Gołos Franco. Dziennik ten ma bronić francuzkich interesów i występować przeciw stronnictwu niemieckiemu w Rosyi.

HISPANIA.

* Madryt, 9 października. Pogłoski o rokoszu przeciw don Karlosowi i jego zranieniu utrzymują się z jednej strony z tym dodatkiem, że don Karlos już umarł, z drugiej strony przeczą im stanowczo. Że w dzisiejszym obozie karlistowskim tak dobrze jak przed trzydziestu laty różne objawiały się prądy i tendencye nie tajemnie jest nikomu. Spotykamy tutaj dwa stronnictwa: jedno absolutne, drugie liberalne, które nazwać by można kabrerjjskim. Ślaby i zostający pod najrozmaitszymi wpływami pretendent jest rodzajem pewnej przeszkody dla obu stronnictw i dla tego nie byłoby niemożliwem, gdyby chciano go usunąć i utworzyć regencyą z donną Marią Margaretą na czele. W tym razie wzięłoby niezawodnie czynny udział w walce sta y Cabrera, którego dziś nadaremno starają się wciągnąć dla sprawy karlistowskiej. Donna Margareta uchodzi za energiczną kobietę i mało jest przystępną wpływowi, jakie dziś trzymają w swych siadłach don Karlosa. M. j. j. j. wie o tem i dla tego zabronił jej mieszać się do polityki.

Urządowy dziennik karlistowski Cuartel Real stanowczo zaprzecza pogłoskom o rozruchach i szydzi z wiadomości, jakoby usiłowano zamach na życie don Karlosa. Ten sam organ równocześnie donosi, że najtęższy lecz najjaśniejszy dowódca karlistowski Dorregaray otrzymał urlop dla poratowania zdrowia. Urlop ten udzielony w chwili, gdy karliści, według depesz urzędowych skoncentrowali swe siły (podobno 30 batalionów i 15 dział) pod miasteczkiem la Guardia niewiele wróży dobrego i potwierdza przypuszczenie o ciężkich między nimi niesnaskach, którym prawdopodobnie rząd marszałka Serrano, dzielniejszego w intrydze niż w strategii, obcy nie jest. Dorregaray zamyslał uciec się do Francyi. Poprzedził go jego adjutant, który jednakże, skoro dowiedział się kim jest, został zatrzymany. Ten sam los spotkałby niezawodnie samego eks-jenerala, gdyby na ziemi francuzkiej nie umiał ukryć swego charakteru. Na jego następcę naznaczono Mendiriego; tenże dał się poznać z powodu szczęśliwie dokonanego ruchu w czasie ataku marszałka Conchy na Abarzuz, skutkiem czego don Karlos nadał mu tytuł hrabiego Abarzuz. Mendiri ma rzeczywiście górować zdolnościami nad innymi karlistowskimi jenerałami. Należy on do młodszej szkoły strategików.

OŚWIATA LUDOWA.

Na oświatę ludową otrzymała dyrekcja Towarzystwa oświatowego srebr. 600 zł. w Dolsku w d. 29 z. m. przez obywatela z Sremskiego jako karę za kaleczenie mowy. Wartość, aby wszędzie w Księstwie kalendarzowy mo- nasz, choćby gromadził na rzecz oświaty, do porządku wywoływało.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Białogrod, 11 października. Dziś otwartą zo- ła w obecności księcia serbskiego rólnicza wystawa. Cettinje, 11 października. Ks. Czarnogóry niechali zamiaru wzięcia udziału w manewrach woj- nych w Rumuni i w przyszłym dopiero roku złożyć zycie ks. Karolowi.

Bruksela, 11 października. Moniteur belge klasa z pierwszych arkusz rozpraw międzyrodowej konferencji.

Bern, 11 października. W protokole końco- my międzynarodowego kongresu pocztowego oświad- ciono, że traktat zawarty będzie miał powszechną moc obowiązującą w takim razie, gdyby Francja nie wystąpiła.

Monachium, 11 października. Dziennik neueste Nachrichten donosi, że przystąpienie ksi- królów do kościoła katolickiego nie nastąpi, to pierwotnie zapowiadano 15 b. m., lecz dopiero dniach ostatnich października.

Wirsburg, 12 października. Słychać, że pro- Kullmana rozpocznie się przed tutejszym sądem wysięgłych 29 b. m. Z urzędu dano mu za obrońcę adwokata Gerharda.

Kopenhaga, 11 października. Według nade- mych tu z Shanghai telegramów potwierdza się do- madość, iż nie przyszło do tej chwili do ogłoszenia umowy między Chinami a Japonią. Przeciwnie, toczą się dady celem osiągnięcia porozumienia między obu- onnymi pośrednikami Skubo i Tsung-li-Yamen, a wszystko za tym zdaje się przemawiać, że cała ta awa weźmie przebieg pokojowy. Układy zresztą są się w największej tajemnicy i nie są przystępne dom zagranicznym.

Buenos-Ayres, 9 października. Przewódca wstańców Rivas stanął obozem w pobliżu Buenos- res. Wojska rządowe obeszły Belgrano i Maron.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 12 października.

W gimnazjum ad S. Mariam Magdalenam i ych gimnazjach i szkołach w dniu dzisiejszym rozpoczynają pkończonych wakacyjnych na nowo nauki.

Do prymy i sekundy tutejszego gimnazjum św. y Magdaleny, księży, nie przyjmują nowych uczniów p powodu przepełnienia tych klas.

Pogrzeb. W dniu wczorajszym pochowane zostały oki sp. Seweryny z Niklasów Zielenkowskiej. Za rduktem pogrzebowym postępowala rodzina zmarłej oraz me grono przyjaciół i krewnych tak z miasta jak i pro- ymi bez różnicy wyznania. Kondukt prowadził pastor ka- lski.

Poznańskie niemieckie stowarzyszenie wyborcze yło w ubiegłą sobotę walne zebranie, na którym przewodni- dr. Wasner, redaktor Posener Ztg. Stowarzyszenie to, ie się ze sprawozdania skarbnika okazuje, liczy 175 członków. me zebranie, wybrawszy ze swego gromady dyrektora, poleciło wrota jeszcze w bieżącym miesiącu zebranie ludowe celem dzenia się nad kandydatami do r-rezentacji miejskiej. Na niole zebraniu obecny był również p. prof. Fahlke, wyższy na- ojeł tutejszego gimnazjum św. Maryi Magdaleny i zabrał a podnosząc, że obowiązkiem stowarzyszenia rozwijać usta- nienie polityczną agitacją i co pół roku przynajmniej zwol- k temu celowi walne zebranie. Nie dziwny jest bynaj- i, że p. Fahlke brał udział i przemawiał na walnym zebraniu wstępnym wyborów poznańskich, ale podnosimy prztem, dyby to który z jego kolegów polski narodowości był u- ni, pewnoby podziękowany był do odpowiedzialności na pod- ie zasady, że szkoła nie powinna mieć nic wspólnego z po- tą. Czemuż władze nie zastępują tej zasady i do niemie- ich swych podwładnych, a mają ją na pogotowiu li tylko obec urzędników Polaków?

Sprostowanie. Do telefonu, zamieszczonego w pi- ym numerze Dziennika, wkładła się pomyłka. Czytać należało w wierszu drugim drugiego ustępu listu drugiego ierwszej strony: „dwoma pontonowymi mosty” zamiast na portowych mosty.

Na nieszczyśliwego urzędnika bez rąk otrzyma- od p. Teod. Au tal. 1; razem złożono tal. 29 sgr. 15.

Dyrektor ministerjalny p. Weishaupt przybył sobotę z Berlina i stanął w hotelu de Rome. Pobyt jego y stoi prawdopodobnie w związku z budową dworca alnego i z sprawą kolei poznańsko-pilskiej.

W tutejszym urzędzie stanu zgłoszono dotąd 20 wiedz do ślubów cywilnych, które wywieszone są na czar- akraktowanej tablicy po lewej stronie wchodu do ratusza. z tego jest tam jeszcze 6 zapowiedzi zamieszanych urzę- w których okręgu jedna z osób pobrać się mających

Sobotnie zamknięcie słońca było mimo zachmurzo- obo czasami widzialne. Chmury te, zakrywając słońce, alaly chwilami obserwować takowe bez użycia ciemnych li. Księżyce posuwał się od zachodu ku wschodowi i za- ił połowę średnicy słońca.

U zaręczyn p. Foerstera przy W. Ryckowskiej mieszkającego znajduje się w oknie wystawne zegar y, pokazujący czas nie tylko miasta naszego lecz m 6 innych miast jak Berlina, Paryża, Nowego Jor- i. Zegar ten reguluje się zawsze wedle obserwatorium ikiego, uchodzący więc może za zegar normalny. Nad ze- ym p. Foerster kilka lat pracował.

Cena masła podskoczyła w ostatnim czasie nadzw- y, tak że na ostatnim targu tutejszym płacono za funt ogo masła 17 sgr. Powodem tego brak paszy z jedną y a z drugiej okoliczność, że dowozy masła z Kongre- i Szlaska dołnego w ostatnich czasach ustały. I cena a doszła obecnie do 12 sgr.

Część nieruchomości na św. Marcinie pod no. 30, eję do p. Reinsteina a mającej 200 stóp obszar przy pro- wanej nowej ulicy pomiędzy M. Ryckowską a Walową ulicą, malarz Kluge za 5500 tal. Nieruchomość pp. Buter- y i Blumenthala przy Berlińskiej ulicy no. 24 nabył a. p. Fryderyk Asmus.

W noc z soboty na niedzielę spalili się na Gór- idzie wiatrak, w bliskości byłego klasztoru PP. Sero- ojącego.

Od dnia 19 m. znikł bez wieści ożenastoletni A u- Kuliński, syn wyrobnika Leopolda Kulińskiego z eja, który w dniu tym udawał się koleją marchijską ze ynia do fabryki syropu w Neudamm pod Neuwegersleben. e Bernie przyłączył się do rodziny, składającej się z ojca, matki i żony i trojga dzieci, z którą miał omniubsem u- e na dworzec poczdamski i w dalszą podróż. Odtąd ślad e zaginął zupełnie, bo ani na miejscu przeznaczenia swe- e przybył ani rodzicom o sobie dotychczas żadnej wiado- ości podał.

Wedle ogłoszonego niedawno pisma: Allgemei- onik des Volkswohlseins von L. M. Seyffarth a nauczyli 8 starych prowincjach państwa pr- następujące pensje:

1929 nauczycieli pomiędzy 50—100 tal. 3678 „ „ 100—125 „ 4688 „ „ 125—150 „ 6526 „ „ 150—175 „ 3754 „ „ 175—200 „ 6197 „ „ 200—250 „ 3756 „ „ 250—300 „

W wie 22,523 nauczycieli nie ma nawet w przecięciu 200 nej pensji! Najsumniejszą jest jednak stan w Pru- chodnich i zachodnich, gdzie pensja przeciętna wy- 0, i w W. Księstwie Poznańskim, gdzie takowa 144 tal.

wynosi. W odpowiednim do tych sielankowych pensji stó- sunku są i emerytury nauczycielskie;

615 nauczycieli pobiera bowiem 50—75 tal. emerytury 479 „ „ 75—100 „ 679 „ „ 100—150 „ 376 „ „ 150—200 „ 441 „ „ przeszło 200 tal. a natomiast 826 „ „ niż 50 tal. emerytury

W obec takich stosunków nie dziwić się może, że liczba nie obsadzonych posad nauczycielskich dochodzi do 4000!

W Krakowie w dniu 8 wylubił wielki pożar w da- wnym kościele św. Agnieszki, który, jak wiadomo, obrócony był na magazyn. Zgorzały też skład siana i słomy, a gmach cały poszedł w perzynę powiodło się jednak strażi pożarnej ograni- czyć pożar na ten jeden gmach, sąsiednie budynki oszczędzi.

Ostatni numer „Hasła”, dziennika ekonomiczno-spo- łecznego, wychodzącego w Stanisławowie, został za artykuł wstępny i kronikę przez prokuratora sędziowskiego.

Ruch naukowy Akademii Umiejętności, jak donosi Czas, rozpocznie się posiedzeniem Wydziału filologii odbytym dnia 2 października, na którym przedłożono obszerną pracę członka dr. Augusta Bielowskiego o Szymonowie. Część jej obejmującą życie autora odczytał Sekretarz Wydziału dr. Estreicher.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego, na którym w dalszym ciągu odczytał Senator dr. Hoszowski: Rzecz o mieszkaniach biskupów, kanoników i prałatów katedry krakowskiej.

Carowa rosyjska wyjeżdża do Anglii. Jutro już stanie w Wroclawiu. W Wroclawiu zabawi dzień cały. W hotelu Galichs wyjął dla niej 45 pokoi, oprócz bowiem następ- cę tronu rosyjskiego z carową jedzie znaczna świta, w której mają być książęta Baryatynski i Wolkowski, baronowa Pillar, panie Makuszinowa i Milutynowa, lekarz przyboczny Golowin, wiele innych osób, 40 slug i 3 kozaki. Marszałek podróży Alguis, zarządzający co potrzeba w Wroclawiu, udał się do Odesy. Tak donoszą pisma wrocławskie.

Góra cywilizacya w Kongresówce. W jednym z sądów prowincjonalnych w Królestwie Kongresówem toczyła się niedawno następująca sprawa: Włościanin pozwał Niemca kolonistę o wypłatę pożyczonych mu 400 rs. Sąd zażądał do- wodu. Włościanin dowód okazał, objaśniając zarzucem, iż jest napisany w języku oduziemskim, mianowicie po niemiecku, bo wydający go inaczej pisać nie umiał. Gdy jednakże przyzwo- do rozpatrzenia dowodu, pokazało się że mianowany zwrota nie zawierał nic więcej, jak kilkanaście wyrazów bez związku po niemiecku napisanych. Co dalej z pretenzją włościanina się stało nie wiadomo, był przedmiotem jednakże na razie przesładowa- nia całej wioski która mu darować nie mogła, iż chętniej poży- czał Niemcowi aniżeli swoim.

Kalendarz. Jutro w wtorek dnia 13 października Edwarda króla; w kalendarzu słowiańskim Zielistawa.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 10.

Dnia 13 października 1282 niesienie Jądźwigny między Narwią a Niemnem. — 1767 posel moskiewski porwa z sejmu i uwozi w głąb Moskwy protestujących senatorów.

Z prowincji 11 września. Folwark Masłów w powie- cie sremskim położony, został niedgdy rozprzedany częściowo, przyczem pewną ilość gospodarstw nabyli także kolonist niemieccy, za których też staraniem miejscowa szkoła polska wkrótce przeszła pod zawiadywanie nauczyciela niemieckiego. Stało się to wbrew woli gospodarzy polskich, którzy niechętnie się poddać tej narzuconej zmianie, i wystawili sobie nową szkołę i takową asożyli. — Z biegiem czasu liczba mieszkan- ców niemieckich Masłowa coraz się umniejszała, aż wreszcie na- uczyciel pozostał z pięcioma tylko współwyznawcami. W celu więc podtrzymania tak podupadłej szkoły, naznaczono termin w końcu ubiegłego miesiąca, na którym p. radca ziemski i inspektor szkół usiłowali gospodarzy pol. nakłonić do zlania dwóch szkół w jedną bezwyznaniową, które to wyrażenie atoli ko- misarz obwodowy przy objaśnieniu celu zgromadzenia starannie po- mijał. Zauważywszy to współwyznawca dziedziczka Wieszczyca- ni, pani Krzyżtoporska, wdowa po sp. majore wojsk Polskich, która to wieś także do nowo utworzonej szkoły przyłą- czyć chciała, — wezwała p. komisarza o niezastąpienie, ale właśnie o dokładne wyjaśnienie włościanom znaczenia i celu szkoły symulacji. — Gdy prosba ta nie została należyte uwzględniona, — uczyniła to sama mimo pogroźkę za bunto- wanie, a włościanie policy pocenili o co rzecz chodzi, śmiało jednemuś przeciw projektowi zapostawiali, niezważając bynajmniej na gniew strony przeciwniej, ani też na wszelkie wywoły i zachęcenia. — Spisano tedy protokół, ale tylko w języku niemieckim, a gdy się domagało o równobrawność w polskim języku, p. komisarz oświadczył, iż napisze takowy tylko za pieniądze. Z całą gotowizną, sięgnął zaraz do kies- zon k po grosze, co widząc p. komisarz cofnął swe wyzrocze- nie i protokół został spisany tylko w języku niemieckim. Ciek- awi jesteśmy jaki będzie dalszy skutek tej czynności i zach- cianek, — oraz o ile sprawiedliwość będzie zastosowana!

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bruksela, 12 października. Telegram In- dépendance z Bayonny donosi, że złożenie z dowództwa generała Dorregaraya i innych wodzów karlistowskich bardzo Niemile dotknęło karlistów. — Przez zajęcie La Guardia stał się wolnym lewy brzeg rzeki Ebro a pochód za- czepny karlistów przeciw Mirandzie wstrzymany został. Karliści cofnęli się pod generałem Mo- riones, który zajął Vianę. Don Karlos zajął wa- rowne stanowisko pod Penacerrada.

London, 12 października. Morning Post potwierdza wiadomość, że posel rosyjski wróci niebawem do Madrytu, dodając, że wedle danych mu instrukcji ma się starać o zacho- wanie dobrego z rządem hiszpańskim poro- zumienia.

Paryż, 12 października. Soleil potwier- dza wiadomość o wręczeniu nowego hiszpa- Ńskiego memoriału, co do strzeżenia granic pi- renejskich a dowiaduje się, że ks. Decazes we- zwał był rząd hiszpański w odpowiedzi na wrę- czoną mu w lipcu a tego samego przedmiotu dotyczącą notę, aby podał dokładniejsze szcze- góły we względzie skarg ogólnych, w skutek czego powyższy memoriał wyprscowany został, który zawiera obszerny wykaz skarg co do strzeżenia granic pirenejskich w ostatnich 4 la- tach. — W wyborach ściślejszych do rad jene- ralnych wybrano 18 republikanów i 18 konser- watywnych.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 12 października.

BAZAR. Rutkowski z Podlesia, dr. Szułdrzyński z Siernik, Ruszyński z Łabiszyna, Ryholowski z Drobnia, Boleski z Berlina, pani Ziółtowska z Myszkowa, Petkowski z No- życzyna, Łęcki z Posadowa, Trebiński z Prus Zach.

LUZISKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Hr. Myciol- ska z rodz. z Chociszewo, Taczanowski E. z Choryni, Moszczeński B. z Jazdów, Górski z Królestwa Pol., Otoki R. z Golegowa, Willam z żoną z Żuina, Heine z Berlina, Swinarski z Obory i Swinarski z Rdziejewa, panie Myszkow- ska z Pluskowos i Karłowitach z Rosy, Tym z Sremu, Jarochoński St. z Pierowszowa, Paliszewski W. z Gembie, Skrzydlewski z Ocieszyna, panie Braunek z Zielni i Zdzie- chowska z Królestwa Pol., Niemcewski z Dzierżycy, Pa- ruszewski z Obudna, Czorba z Krajewo, Chrzastowski z Królestwa Pol., Grudzielski jun. z Soleczna, Ellebert z Torunia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Bogdański z Wojciechowa, Wł. Szuczkowski z Opoczec, Buszczyński z Torunia, Wal- ter z synem z Chawłodna, Tomaszewski z Golańcy, Górcze- Ński z Kościłana, Bentkowski z Kórniku, Piotrowski z żoną z Drezna, Antoni Laskowski z Środy.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

(W.) Poznań, 10 października. Sprawozdanie tygo- dniowe z obrotu ziemiopłodów. Na początku tygodnia mie- liśmy kilkakrotnie deszcz, w skutek którego powietrze znacznie się ochłodziło. Dla pól były deszcze te bardzo pożądane, po- nieważ znakomicie ułatwiły zasiewy. Ze wszystkich obecnie stron dochodzą doniesienia, że sprzęt kartofli przewyższa o wie- le jeszcze oczekiwania i że same kartofle są bardzo dobre. — Dowóz w ubiegłym tygodniu mieliśmy tu słaby; kolejami nad- chodziły małe tylko partje z prowincji i okolic Torunia. Chęć prztem do kupna przewyższała o wiele podaż a żądania na eksport były jak dotąd tak nadal nader ożywione. Pazenica prócz tego i żyto w pięknych gatunkach łatwo się także loko- wały na potrzeby konsumpcji; groch był bardzo poszukiwany. Kolejami wyprawiono od 3 do 9 października 161 wepeli psze- nicy, 468 w. żyta, 17 w. jęczmienia, 11 w. owsa i 148 w. nasion olejnych. Ceny płacono następujące: za pszenicę 63—75 tal. per 2100 funt.; żyto 64—60 per 2000 funt.; jęczmień 53—58 tal. per 1850 funt.; owsa 34—38 tal. per 1250 funt.; groch na paszę 75—80, do gotowania 85—90 tal. per 2250 funt.; ta- tarak 50—54 tal. per 1750 funt.; rzepik zimowy 78—80, rzepik zimowy 78—81 tal. per 2000 funt.; makę pszenną nr. 0 i 1 5—6, rzana nr. 0 i 1 4—5 tal. per 100 funtów bez akcyzy.

Na giełdzie. Żyto. Na początku tygodnia było uspo- sobienie słabe w skutek niedzielnego zamieszajowego zleceń do sprzedaży; w dalszym jednak przebiegu ustaliło się usposobie- nie, ponieważ spekulanci tutejsi zajmowali się zakupami na spe- kulacyą. W końcu mały był sprzedawczy a w skutek tego ceny miały się ku wyższemu. Obrót był mały tylko ożywiony a usposobienie w końcu stało. Płacono na październik 49—48½, 50, październik-listopad, listopad-grudzień i grudzień-styczeń 49—48½—49½ tal., na wiosnę 150—146—150 marek per 1000 kilo.

Okowita. W pierwszych dniach tygodnia górowało uspo- sobienie stałe, ale gdy z Berlina nadeszły wiadomości o niskich cenach, osłabło się takowe znacznie, a ponieważ zarazem wielu wystąpiło sprzedających, przeto ceny znacząco uległy zmie- nieniu. Dowozy nadchodzą dość już wielkie, które nabywają fa- bryki sprytu. Zresztą panuje w odbycie zupełny zastój, ponie- waż ceny tutejsze w stosunku do zamieszajowego żadnego nie rokują zysku. Płacono na październik 19½—18½—18½, listopad 19—18½—18½, grudzień i styczeń 18½—18½—18½, kwiecień-maj 19½—18½—18½ tal. per 10,000 proc. Trallesa.

Sprawozdanie tygodniowe

z giełdy berlińskiej

Leona Pilarskiego.

Berlin, 10 października.

Od ostatniego sprawozdania mągo usposobienie giełdy b r- lińskiej różnych doznawało zmian. Pomimo że giełda nasza w ostatnich kilku tygodniach wielką odznaczała się stałością i ma- ło na niekorzystne położenie giełd zagranicznych zważała, obe- cnie stosunki miejscowe zmieniły tendencją giełdy, wywołując dość znaczną reakcy kursów. Powodem do tego głównie brak gotówki, który nie tylko na giełdzie, ale na całym polu handlo- wem i przemysłowym uczuwać się daje. Niemierne wymagania pieniężne od banku pruskiego przy końcu zeszłego i z począ- tkiem bieżącego miesiąca znieśliły takowy do podwyższenia dyskonta.

Potrzeba gotówki, która nie tylko u kupców ale i u osób prywatnych przy rozpoczęciu nowego zawartu użozić się dała, spowodowała na giełdzie nagłą znaczną ilość papierów do spienię- żenia, na które brakowało odbiorców, w skutek czego ceny u- trzymały się nie dozwoliły. Interes na początku bieżącego mie- siąca dość był ożywiony, ale obecnie, gdy partja haustów za- prastała podtrzymać dłużęj ceny papierów spekulacyjnych, a partja przeciwna nie ma odwagi sprzedawać in blanco, inter- es stał się bardzo ograniczony.

Płacono za akcyje kredytowe 148 tal., akcyje kolei pań- stwowej austriacko-francuskiej 189½ tal. Lombardy 86½ tal. za sztukę.

Akcyje kolei niemieckich państwowych stałe, kolei nadreń- skich poszukiwane. Renty bez zmian; srebrna austriacka 68½ proc., wiotka 66 proc. Rumunij 40½ proc.

Powietrze mały ostre i zimne, nieco zachmurzone. Zmia- na nagła temperatury po niezwykłych upałach na dokuczliwie zimną tęp skłoniła już się stać, nie przynosząc nam ugnani- nego po długiej suszy deszczu.

Transakcyje zbożowe w całej zachodniej Europie w ostatnim czasie nader mało przedstawiają interes. — Wszędzie brako- wało chęci do pokupu, a spekulanci nie spieszą się zbyt z angażowaniem się na większe interesy, mniemając, iż przy zna- cześniejszych zimowych dowozach ca targi ceny zboża jeszcze więcej spadną. Czy mniemania te w rzeczywistości się spraw- dzą, trudno dzisiaj osądzić.

Na targach angielskich tendencja w tym tygodniu prze- ważnie była słabą. Ceny pszenicy niższe, pokup ograniczony. W Hall pszenica o 1 szyl. na kwartę spada. W Paryżu do- wozy pszenicy są nader małe, ale pomimo tego nie do pozby- cia, ponieważ młynarze nie mają chęci do zakupywania więk- szych zapasów z powodu braku wody, gdyż znaczna już ilość młynów prace zaprzestała musiła.

Na targu berlińskim żyto w ostatnich dniach znacznie po- szło w górę, pożądaną głównie na termin obecny, tak iż w o- bec skromnych ofiarowań żądania nie mogły być zaspokojone — późniejsze terminy mniej pożądaną, na październik płacono 50½ tal., październik-listopad 49½ tal., na wiosnę 142½ marek za 1000 kilo.

Pazenica słabiej, interesu w tym produkcie wcale prawie żadnego nie było. W miejsou płacono wedle jakości 60-74 tal., na miesiąc bieżący 59 tal., listopad-grudzień 59½ talarów za 1000 kilo.

Ceny okowity były w tym tygodniu dość zmienne, zrazu liczne oferty posiadających towar obniżyły ceny o jednego ta- lara, później jednakże, gdy zaprzestano towar wypowiadać i więcej go odbierać, ceny znów się polepszyły; płacono na pa- ździernik tal. 19 sbr. 5, listopad-grudzień tal. 18 sbr. 24, kwie- cień-maj 57½ marek za 100 litrów.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 12 października.

Poznań, 12 października. Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne 97½ żąd., 4% nowe listy zastawne 94½ plac, listy rentowe 97½ ż., akcyje banku prowincjonal. 113 z. 5% oblig. prowinc. 100½ plac, 5% oblig. powiatowe 100½ plac, 5% oblig. melior. Obry 100½ z., 4½% oblig. powiat. 99½ żąd., 4% oblig. miejskie II emisji — plac, 5% oblig. miejskie — plac, pruskie 3½% oblig. długu państw. 92½ z., 4% pożyczka państw. 100 z., 4½% konsol. po- pożyczka państw. 100½ z., 3½% pożyczka premiowa 131½ żąd., 5% pożyczka związku półn.-niem. — plac, polskie 4% listy likw. 69½ z., akcyje zakładowe Tow. kolei star.-pozn. 101½ żąd., akcyje żak. kolei górnośl. lit. A. 171 plac, akcyje kolei marob.-pozn. 86 plac, rosyjskie banknoty 94 pl., zagraniczne banknoty 99½ plac, akcyje Tellusa — plac, akcyje Kwilecki, Potocki i Sp. — pl., akcyje banku wach.-niemieck. 80½ plac, akcyje banku wach. niem. produkt — plac.

Żyto: cena wypowiedziana i regulacyjna 50, na jesień 50, październik 50, październik-listopad 50, listopad-grudzień 49½, grudzień-styczeń 49, na wiosnę 147 marek.

Wypowiedziano — czt. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 18½, na październik 18½, listopad 18½—18½, grudzień 18½, styczeń 54½ marek, luty 55 marek, marzec 55½ marek. Wypowiedziano 5,000 litrów.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	T O W A R			
	piękny	średni	południ	
Pszenica	3 11	3 8	2 27	
Żyto	2 27	2 18	2 16	
Jęczmień	3	2 25	2 20	
Owies	3	2 25	2 20	
Groch do gotowania	—	—	—	
Groch na paszę	4	3 29	3 28	
Rzepak zimowy	4 5	4 2	6 4	2
Rzepak letowy	—	—	—	
Tatarka	—	—	—	
Kartofle	21	19	18	
Wyka	—	—	—	
Łubin żółty	—	—	—	
„ niebieski	—	—	—	
Konieczyna czerwona	—	—	—	
„ biała	—	—	—	

Poznań, dnia 12 października 1874.

Miejska komisja targowa.

Poznań, 12 października. (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: piękne. Żyto: stałe. Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — cent. październik 50 pl., październik-listopad 50 pl., listopad-grudzień 49½ pl., grudzień-styczeń 49 pl., styczeń-luty 49 pl., luty-marzec — żąd., na wiosnę 147 marek p. i. z., kwiecień-maj 148 marek plac, maj-czerwiec 150 marek pl.

Okowita: słabo. — Cena wypowiedz. —, wypowiedz. — litrów, październik 18½ p. i. z., listopad 18½ p. i. z., grudzień 18½ plac, styczeń 18½ plac (54½ m.), luty 18½ plac (55 marek), marzec 18½ plac (55½ m.), kwiecień 18½ p. (56 m.), kwiecień-maj 18½ pl. (56, 25 m.), maj 18½ pl. (56, 50 m.), czerwiec 19½ płacono (57, 50 m.)

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 12 października 1874 roku.	T o w a r			
	piękny	średni	południ	
Przenicy	3 11	3 8	2 27	
Żyto	2 27	2 18	2 16	
Jęczmień	3	2 25	2 20	
Owies	3	2 25	2 20	
Groch do gotow.	—	—	—	
„ na paszę	—	—	—	
Rzepiku zimowego	4	3 29	3 28	
Rzepiku letowego	4 5	4 2	6 4	
Tatarki	—	—	—	
Kartofle	21	19	18	
Wyki	—	—	—	
Łubinu żółt.	—	—	—	
„ niebiesk.	—	—	—	
Konieczyny czer. cent. po 50 kilo.	—	—	—	
Konieczyny biały	—	—	—	

* Młaka. Berlin, 10 października. Pszenica nr. 0 9½ tal., nr. 0 i 1 9-8½ tal., rzana nr. 0 8½ tal., nr. 0 i 1 8-7½ talarów.

Giełda bydgoska, 10 października.

Pszenica: stara 64-67, nowa 56-62 tal. Żyto nowe 48½-52½. Jęczmień: nowy 53-56 talarów. Groch: do gotowania —, na paszę — tal. Łubin: niebieski —, żółty — talarów. Wyka: — tal. Owies: 54-58 tal. Rzepak 74-76, rzep — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 18½ tal. per 100 litrów à 100 %.

Giełda berlińska, 10 października.

Pszenica: per 1000 kilo w miejsou 59-73 tal. wedle gatunku żąd.; na październik i październik-listopad 58½-59-58½, listo- pad-grudzień 59½-60 talarów, kwiecień-maj 183-184-183 ma- rek plac.

Dnia 10 bm. zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach ś. p. (5411)

Piotr Hoppe.

Eksportacya zwłok w ponie-
dzialek z Dziennika do Mako-
warska, pogrzeb dnia nastę-
pnego, o czym zawiadamia
krewnych i przyjaciół, stroskana
żona i dzieci.

Sprzedż konieczna.

Nieruchomość w wsi Czerwona pod
Nr. 10 położona do Antoniego Piś-
wskiego kowala i jego żony Cecylii z
Markiewiczów należąca, która z objętością
13 hektarów 10 arów 90 lasów kwadratowych
opłacie podatku gruntowego ulega, podług
ustalonego czystego przychodu na podatku z
gruntu na 2^o tal. 3 sgr. 3^o fen. i na podatek
budynkowy z wartości użytku na 33 tal.
podana, sprzedana być ma w celu przymuso-
wego wykonania drogą subhastacyi konie-
cznej w (5417)

czwartek dnia 10 grudnia r. b.

przed południem o godzinie 10

w lokalu królewskiego sądu powiatowego w

miejsku w izbie Nr. 13.

Poznań, dnia 17 września 1874.

Królewski Sąd powiatowy.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl.

Obwieszczenie.

Subhastacya nieruchomości małżon-
ków **Drzewieckich** pod num. 20
w Dąbrowie zniesiona została.

Poznań, dnia 24 września 1874.

Król. sąd powiat. Wydział I.

Sędzia subhastacyjny.

Keyl. (5418)

Księgarnia Żupańskiego

poleca (5367)

książki szkolne.

Książki szkolne

używane w zakładach naukowych W. Ks. Po-

znańskiego polecamy w trwałych oprawkach.

[5306] **M. Leitgeber i Sp.**

Bardzo tanie książki.

1. **Jadwiga**, Królowa Polska 20 sgr.

2. **Uwagi** nad Panem Tadeuszem 20 sgr.

Książka ta mianowicie poleca się wykształ-

cienszej młodzieży. 3-4. **Pismo Zbiero-**

we młodzieży polskiej 2 zeszyty 1 tal. 2 sgr.

5. **Szymon Konarski** poemat. 6. **Z**

przeszłości Wspomnienia 8 sgr. 7. **W**

sprawie ludu naszego. O Wierach 7 sgr. 8.

Renegat. Dramat hr. Łęczyńskiego 9 sgr.

9. **Mowa** biskupa Dupanloup o nauce i

wychowaniu 10 sgr. 10. **Nauka** językapol-

skiego. Napisał Kamiński 20 sgr. 11. **Piosn-**

ki I. albo Książeczka o Kościuszcze. 12. **Jeden**

z rocznie Przyjaciela Dzieci i Mł. II.

III. IV. lub V. stowornie do wyboru. Cena

sklepowa wynosi przeszło 6 tal., zmniejszona tylko

1 tal. 5 sgr.

Kupujący te książki może nabyć za dopłatą

20 sgr. 5 tomów Dzieł Powszechnych Le-

welwa (cena sklepowa 4 ruble) lub 3 tomy

Kraszewskiego zbioru opowiadań pod

tytułem: **Okruszyny** także za 20 sgr.

J. Chociszewski, Poznań.

Ślusarska ulica Nr. 6.

Wyprzedaż sądowa.

Księgarnia **M. Jagielskiego** znajduje

się teraz przy **Podgórzej ul. 9** (naprze-

ciw hotelu francuskiego). Poleca się sz-

anownej publiczności szczególnie **zapas**

książek szkolnych, oraz i wielki wybór **dzieł**

literatury i historii polskiej po zna-

cznie niższych cenach. (5363)

Manheimer,

zarządca masy konkurs.

Kurs zimowy

szkoły wieczornej

Towarzystwa przemy-

słowego w Poznaniu

rozpocznie się w

poniedziałek d. 19 bm.

Zgłoszenia przyjmuje nauczyciel pan

Modrzyński dnia 14, 15 i 16 bm.

od godziny 8-miej wieczorem w lokalu

szkolnym przy Szkolnej ulicy Nr. 4.

Les leçons de français

que donne

M. Plachta,

représentant le 15 c.

Rue des Boulangers Nr. 11. a.

S'adr. pour des renseignements plus amples

à **M. M. Żupański et Callier**, libraires.

Osoba młoda życzy sobie przyjąć miejsce za

bonę do dzieci

lub do **wyręczenia pani domu.**

O łaskawej ofercie uprasza się pod literą

A. C. poste restante Poznań. (5419)

Panienci, uczęszczające na pensyę lub

tęż chcące być przygotowane w naukach do

tychże, znajdują umieszczenie w domu przy-

zwoitym, pod macierzyńską opieką i dozo-

rem nauczycielki. Adres: Poznań X. X. poste

restante 74. (5396)

Przybory rysunkowe

dla uczni jako też pojedyncze części

do skompletowania takichże poleca

C. Preiss,

[5422] Wrocławska ulica 2.

Ucznia

poszukuje natychmiast (5292)

Naumann Werner.

Nadzwyczajne walne zebranie uczestników Spółki Bazarowej

odbędzie się
w **piątek dnia 30. października rb.**
o godzinie 4. po południu w Bazarze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego.
3. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
4. Zmiana Statutu a mianowicie §§ 6, 20, 21.
5. Wnioski dyrektyi dotyczące się przebudowania Bazaru i w tym celu zaciągnięcia pożyczki.
6. Spisanie aktu notaryalnego w celu wyboru członków Rady Nadzorczej i uzupełnienia w Dyrekcyi jednego członka.

Poznań, dnia 9. października 1874.

Bazar Poznański.

Rada Nadzorcza.

podp. **Adolf hr. Bniński.**

Panów akcjonariuszy **Banku Włościańskiego**, wzywamy niniejszem do
wniesienia siódmej raty na akcyę wynoszącej **10 tal.** od każdej akcyi i to najpóźniej do
15 listopada r. b.

pod następstwem skutków § 7 ustaw Banku przewidzianych. Przesyłki pieniężne uskutecznić należy franko (wraz z opłatą miejskiego portoryum 6 fen.) pod adresem:

Bank Włościański — Poznań.

Wpłata siódmej raty kwituje się wyłącznie na kwitach tymczasowych w rubryce na to przeznaczonej, dla tego do przesyłki pieniężnej kwity tymczasowe dołączyć trzeba. W braku innego polecenia kwity te zwraca się w liście rekomendowanym. Dalsze i wszystkie raty przyjmują się każdego czasu.

Kwity tymczasowe Banku Włościańskiego

numera: 21. 24. 42. 73. 89. 123. 190. 202. 203. 205. 206. 216. 225. 237. 244. 262. 403.

406. 428. 477. 551. 552. 606. 614. 634. 635. 636. 637. 641. 667. 1205. 1206. 1207.

1260. 1302. 1321. 1322. 1323. 1394. 1479. 1480.

numera: 13. 18. 72. 145. 154. 155. 196. 292. 293. 374. 479. 489. 516. 567. 568. 574. 581.

1276. 1277. 1278. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1462.

numera: 11. 12. 300. 301. 433. 435. 454. 673. 700. 701.

których właściciele mimo osobnego listownego zawiadzenia i pomimo przepisanej usta-

wy w trzykrotnym ogłoszeniu w organach Banku (t. j. w Dzienniku Pozn. Nr. 117, 131

i ostatnia raz w Nr. 148 z 3 lipca rb. w Ogdenniku Nr. 62, 69, i ostatnia raz w Nr. 77

z 4 lipca rb. oraz w Przyjacielu Ludu w Nr. 23, 25 i ostatnia raz w Nr. 28 z 10 lipca

rb.) zaległych rat do **15 sierpnia rb.** jako ostatniego pre-

kluzyjnego terminu nie uiszcili, ogłaszają się niniejszem na

mocy § 7 ustaw za nieważne a wpłacone na nie raty za prze-

padnię na rzecz Banku.

Poznań, dnia 9 października 1874.

Rada Nadzorcza Banku Włościańskiego.

M. hr. Kwilecki,

przewodniczący.

Warszawski

Tygodnik Ilustrowany

od roku

1860-1872

Pojedyncze roczniki są do nabycia po **zniżonych cenach** w księgarni

E. CALLIERA,

18. Wilhelmowska ulica Nr. 18.

Poszukuje się **2500 tal.** na

parę lat na pierwszą hipotekę po-

siadłości w Poznaniu. (5333)

Bliższe szczegóły w Eksped-

ycyji Dz. pod Nr. 5333.

Poszukuje się zaraz na pier-

wszą hipotekę po dawniejszej

landszafce niemieckiej kapita-

tału w ilości 3,500 talarów.

Interesent! raczą się zgłosić

fr. listownie pod literą **Y. Z.**

poste restante Jarocin. (5351)

Sliwki katarzynki

poleca (5426)

J. N. Leitgeber.

Skład mój **herbaty chińskiej** ostat-

niego sprzętu uzupełniłem wyborowemi ga-

tunkami. **Poznań, J. N. Piotro-**

wski. (5072)

We wtorek dnia 13 b. m.

polskie kiszki

z kapustą

u (5425)

F. Sujeckiego,

Stary Rynek Nr. 58.

Winogrona.

Winogrona do kuracyi i jedze-

nia rozsyłam w pudełkach o 10-20 funtach,

funt po 3 sgr. Przepis użycia na żądanie

bezpłatnie. (5379)

Zielonagóra (Grünberg in Schl.)

M. Jacoby.

!Haft!

Wszelkie znaczenia bielizny przyjmuje

M. Karaśkiewicz.

(5353) Wrocławska ulica No. 19.

Poznań, w październiku 1874.

Składając przyjaciółom moim i dobrodziejom najszczerze
niniejszem podziękowanie za współudział okazany mi w nie-
szczęściu, które mnie spotkało, donoszę zarazem uniżenie, że
mogę znowu istniejący tu od r. 1806

interes bankowy i wekslowy

prowadzić nadal w sposób dotychczasowy i proszę o zacho-
wanie okazywanego mi dotąd w tak wysokim stopniu
zauwania. (5421)

HEIMANN SAUL.

Egzamin wolontaryu-

szów. Nowe kursa rozpocz. się 12.

szów. paźdz. Pensya. Berlińska

ulica 23, naprzeciw kościoła św. Pawła.

Poznań. (5033)

Dr. Theile.

Mieszkam obecnie (5349)

Wilhelmowska ul. 17.

Józef Radziejewski.

Klosety

w rozmaitych konstrukcyach są po do-

stępnych cenach do nabycia u

S. J. Mendelsohn,

handel mebli. (5414)

K. IWANICKI, baletnik z Warszawy.

Mam honor zawiadomienia W. W. Pań i Panów, że z dniem 15. pa-
ździernika rozpoczynam kurs najnowszych tańców salonowych, solowych i wi-
rowych na **sali Hotelu saskiego**, Wrocławska ulica, codziennie od godz.
7-9 wieczorem. — Zamówienia przyjmuję w domu p. Kriegera, na-
roznik Ślusarskiej i Butelskiej ulicy Nr. 6. I. piętro od godz. 10-12 przed
południem i od godz. 2-3 po południu. [5343]

Wykład.

Polonez, Imperial, Kontredans wirowy i warszawski, Ma-
zur, Polka żupanka, Polka galopka z figurami i birue-
tami, Polka mazurka itp. **Solowe:** Mazur, Polka węgierka, Krakowiak,
Kaczka, Turecki taniec ze zawojem. — **Ceny umiarkowane.**



Rozpoczynam **naukę tań-**
ców salonowych i solo-
wych w domu p. Au, Stary Ry-
nek Nr. 54 I-sze piętro (Wchód
z Koziej ulicy Nr. 28) (5255)

Na żądanie udzielam także

Olímpia Warchanek.

Gotowa bielizna damska,

mężka i dla dzieci;

Gotowe suknie w wielkim doborze

po cenach umiarkowanych. (5385)

Przyjmujemy wszelkie obstalunki.

Józefa i Władysława Siewicz,

Wrocławska ulica Nr. 19, I. piętro.

Skład wiedeński obuwia

A. Apolanta

przy Nowej ulicy

poleca po cenach nader umiarko-

wanych **buty** na jesień i na zimę,

trzewiki pilśniowe,

rosyjskie kalosze gu-

mowe itd. (5424)

A. Apolant.

Zamówienia zamiejskowe wyko-

nują się jak najpункtualniej.

Dnia dzisiejszego otwieram w **Hotelu garni Tilsner'a**

restauracya

połączoną z

winiarnią i salonem bilardowym

i proszę o łaskawą życzliwość. (5415)

Heliodor Denk.

Poz